Nr. 148. Kraków, dnia 3 Lipca — Sobota. Rok 1886.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Baumа; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Z poczynającem się drugiem półroczem upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi;

W miejscu półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr,, miesięcznie **1** złr. **80** centów.

W państwie austryackiem z przesyłką pocztową półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

W cesarstwie niemieckiem półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** c.

W innych państwach europejskich półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W fejletonie rozpoczynamy druk powieści znakomitego naszego powieściopisarza T. T. Jeża (Miłkowskiego) p. t. **Lat temu dwieście**. Nowi prenumeratorowie otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Zawód lekarski.

Pewna galicyjska zwierzchność gminna rozpisała niedawno konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 200 złr., wymagając od ubiegających się o to stanowisko kandydatów prócz stopnia naukowego, wykazania się praktyką lekarską, znajomością języka polskiego, a nawet niemieckiego, wielu innych jeszcze przymiotów. Konkurs autonomiczny wymaga mianowicie dołączenia dowodów pełnoletności, moralności i zdrowia, wreszcie „kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej“ kandydata.

Drobna to rzecz na pozór ale bardzo smutna. Ubolewać należy, iż taki akt mógł wyjść z urzędu autonomicznego, gdyż wskazuje on, iż biurokracya policyjnego państwa głębokie u nas zapuściła korzenie i ma wielu jeszcze zwolenników w łonie gmin miejskich, które po dwudziestu kilku latach konstytucyjnego życia nie zdołały otrząść się z średniowiecznego policyjnego romantyzmu, a zarazem nie zdołały zapoznać się z nowoczesnym ustrojem administracyjnym państwa, do którego należą, z jego ustawami i rozporządzeniami. Owa zwierzchność gminna wiedzieć powinna, że żadna władza rządowa i autonomiczna przy obsadzaniu posad lekarskich nie wymaga podobnych świadectw, gdyż takie wymaganie ubliżałoby ustawom państwowym, dostojności wszechnic i godności stanu lekarskiego. — Władze publiczne mogą żądać od kandydata krótkiego życiorysu (*curriculum vitae*), lecz nigdy nie mogą wymagać od lekarza dowodu pełnoletności, gdyż stopień doktora wszech nauk lekarskich z urzędu nadaje prawo korzystania z wszelkich praw i wykonywania wszelkich obowiązków, do stanu lekarskiego przywiązanych, jeżeli osoba promowana posiada obywatelstwo austryackie. Zwierzchność gminna może sobie oceniać zdrowie kandydata, jak się jej podoba, ale nie ma prawa żądać od niego składania świadectwa zdrowia, gdyż nie wolno nikomu wkraczać w dziedzinę indywidualnych stosunków, o ile one nie przynoszą szkody zbiorowemu życiu. Nie znajdzie się też z pewnością kandydat, któryby się zdecydował na rozkrywanie przed władzą gminną tajemnic swego organizmu, jak również lekarz, któryby dla zadośćuczynienia nieuprawnionym życzeniom zwierzchności gminnej chciał wejść w kolizyę z ustawą karną, sprzeniewierzyć się odwiecznej przysiędze Asklepiadów, jaką każdy lekarz składa, tudzież zadać kłamna czelnej zasadzie etyki lekarskiej. Świadectwo zdrowia przy obsadzaniu posad urzędowych nigdy też nie bywa wymaganem. Co zaś do świadectwa moralności, to takie żądanie wprost jest śmiesznem, gdyż niemoralny słuchacz medycyny nie otrzyma absolutoryum (Rozp. M. O. d. 10 marca 1850), a tem samem i dyplomu uzyskać nie może. Zresztą ogólna ustawa karna dostatecznie czuwa nad moralnością publiczną. — Najciekawszem jest żądanie dowodów „kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej“. Co świetna zwierzchność gminna przez to chce rozumieć? — trudno pojąć. Widocznie żąda ona większej gwarancyi, niż daje dyplom doktorski. A może przemądrzały pan sekretarz pragnąłby zabawić się w egzaminowanie kandydatów? Szkoda, że nikt przed jego powagą lekarską czoła uchylić nie zechce! Takiej kwalifikacyi jak powyższa można żądać od docenta uniwersytetu, lecz nigdy od lekarza małego miasteczka. Mogła świetna zwierzchność w konkursie zamieścić, iż pierwszeństwo mieć będą lekarze z egzaminem fizykackim, ale nie może rościć sobie prawa do orzekania o umiejętnem, specyalnem uzdolnieniu kandydata, gdyż do tego powołany jest wydział lekarski lub komisya dla egzaminów fizykackich.

Bądź co bądź w mowie będący akt świetnej zwierzchności gminnej jest dowodem, jak stan lekarski w kraju naszym bywa lekceważony, jeżeli od lekarza miejskiego wymaga się świadectw potrzebnych może dla pachołka gminnego, nie zaś dla lekarza, któremu stopień akademicki nadaje prawa polityczne w państwie i jedno z najbardziej wpływowych stanowisk w społeczeństwie.

Powiemy nawet stanowisko podniosłe, minęły bowiem czasy pierwotnej germańskiej kultury, kiedy lekarza uważano za rzemieślnika, a medycynę za rzemiosło. Dziś lekarz dwojakie ma obowiązki. — Wobec chorych powierzonych jego opiece, obowiązki, że się tak wyrazimy, prywatne, tudzież wobec społeczeństwa — obowiązki publiczne, które powstały, skoro lekarze uznali, że wiedza lekarska, mimo możliwej ścisłości badań, nie ma tej pewności, jakiej życzyćby sobie należało. Stąd znowu wynikła konieczność szukania sposobów zapobiegania chorobom, lub wstrzymywania ich rozwoju, aby nie doszły do takiego stopnia, w którym pomoc lekarska okazuje się bezwładną. Te właśnie obowiązki lekarza, odnoszące się do pielęgnowania zdrowia powszechnego, do leczenia całych mas ludności, wysoko go stawiają w hierarchii społecznej.

Przez spełnianie zadań społecznych, medycyna nabywa prawa do znacznego udziału w pięknem zadaniu filantropijnej organizacyi społeczeństwa ludzkiego. Ona przedewszystkiem jest nauką dobroczynną i zbawienną. Duch ją ożywiający jest z tego powodu wyłącznie społecznym i cywilizacyjnym. Można też powiedzieć, iż na drodze porządku, pokoju, miłości i sprawiedliwości, po której z taką wiarą i zapałem kroczy ludzkość cała, medycyna powołaną jest do spełnienia wielkiej roli. W samej rzeczy, jeżeli lekarz ma wzniosłe posłannictwo przy łożu chorego, w sali szpitalnej, w rodzinie nawiedzonej nieszczęściem, to zadania publicznej medycyny w życiu narodów wymagają od lekarza jeszcze szlachetniejszych cnót. Wkładają one na niego jeszcze wznioślejsze obowiązki publiczne, które, jeżeli należycie będą pojęte i wykonane, zapewniają lekarzowi wysokie społeczne stanowisko. Lekarz staje się stróżem społecznego dobra, apostołem postępu i cywilizacyi.

Społeczność nasza nie pojmuje niestety tych wzniosłych zadań i obowiązków lekarzy i dlatego stan lekarski nie cieszy się u nas tem uznaniem i poważaniem, jakie mu się z prawa należy. Przyznać także wypada, iż w łonie ciała lekarskiego muszą nastąpić pewne zmiany, musi ono u nas uledz pewnej reformie, która go postawić zdolna na wysokości społecznych lekarskich zadań. Duch stowarzyszeń, mających na celu podniesienie stanu lekarskiego nie przeniknął jeszcze naszego świata medycznego i dlatego zapewne nie rozwinęła się należycie poruszona w polskich towarzystwach lekarskich myśl organizacyi stanu lekarskiego, której jedynem zadaniem pomaganie samemu sobie, zapewnienie lekarzom należytego stanowiska w państwie i społeczeństwie, polepszenie bytu każdego z osobna lekarza przez uszlachetnienie całego stanu. W dzienniku politycznym nie możemy zapuszczać się w szczegóły, wykazywać czego należy wymagać od dobrej organizacyi zawodu lekarskiego i o ile przez taką organizacyę istniejące niedostatki w kołach lekarskich usunąć się dadzą. Rzecz to towarzystw lekarskich i ich organów. Na tem miejscu spełniamy tylko obowiązek publicystyczny, podnosząc pilną potrzebę w mowie będącej organizacyi, któraby stanęła na straży praw, obowiązków i interesów stanu lekarskiego. Nie pragniemy wskrzeszenia niezwykłych przywilejów, owych czasów, gdy dekreta kancelaryi nadwornej przyznawały lekarzom tytuł ekscelencyi, lub uwalniały ich od ceł za sprowadzone wina zagraniczne *pro domestica necessitate* itd. itd., żądamy tylko, aby smutna prawda, wyrażona przez Bluffa w końcu zeszłego stulecia w słowach: „lekarze spełniają wszystkie obowiązki, ale nie mają wszelkich praw obywatela państwa“, raz przecież straciła swe aktualne znaczenie, a straci z pewnością, jeżeli lekarze nasi staną w obronie godności zawodu lekarskiego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 30 czerwca.

(Fundusze szkolne. — *Diło* o Stańczykach.)

(=) Doniosłem w swoim czasie, że namiestnictwo przy likwidowaniu funduszów szkolnych wbrew wyraźnej uchwale sejmowej pobrało ze ściągniętych funduszów 16.040 złr. na koszta likwidacyi. Dzisiejsza *Gaseta Narodowa* otrzymała wiadomość z Wiednia, że „na memoryał, wypracowany w tym przedmiocie przez marszałka dr. Zyblikiewicza, a zastrzegający się przed samowolnem pokrywaniem wydatków, spowodowanych nieprawidłową gospodarką c. k. Rad szkolnych okręgowych, odpowiedział p. minister Gautsch, że „kwestya pokrycia powyżej wskazanych kosztów musi być uważana za ostatecznie załatwioną orzeczeniem ministerstwa oświaty z d. 6 maja 1886 r.“ W orzeczeniu tem c. k. ministerstwo oświadczyło, że zarzuty Wydziału krajowego są częścią faktycznie mylne, częścią zaś obojętne (*theils thatsächlich irrthümlich, theils irrelevant*), że przeto koszta likwidacyi powinny być pokryte z funduszów szkolnych okręgowych, a przeto zarządzenie Rady szkolnej krajowej utrzymuje się w mocy, jako zupełnie słuszne.

Obecnie minister wyznań i oświecenia nie może wchodzić w dodatkowe rozpatrywanie motywów, na których opiera się powyższe orzeczenie ministeryalne.

Co do podniesionego przez Wydział krajowy twierdzenia, że c. k. Radzie szkolnej krajowej nie służy prawo wydawania zarządzeń co do funduszu krajowego bez przyzwolenia sejmu krajowego, względnie Wydziału kraj., oznajmił pan Gautsch, że „kwestyi tej nie mógłby wziąć pod rozwagę inaczej, jak tylko odnośnie do konkretnych wypadków (*mit Bezug auf concrete Fälle*)“. Przeciw temu orzeczeniu c. k. ministerstwa służy Wydziałowi krajowemu sprzeciwienie się do ck. trybunału administracyjnego i nie wątpimy, że Wydział krajowy tej drogi zwykłego toku instancyi nie opuści.“

Od pewnego już czasu z zadowoleniem spostrzegamy, że organ młodej partyi ruskiej *Diło*, coraz częściej umieszcza zasadnicze artykuły, w których nie ma dawnej dwulicowości, lecz przeciwnie odznaczają się one jasnością i konsekwencyą. W ostatnim numerze w artykule pod napisem „Kto winien?“ omawia *Diło* działalność Koła polskiego, a solidaryzując się z całem dziennikarstwem polskiem (z wyjątkiem *Czasu*) co do sądu o bezowocnej i jałowej polityce delegacyi, winę całą niepowodzeń przypisuje partyi stańczykowskiej. „Podolaków — pisze *Diło* — mniej można obwiniać, jako element, stojący na usługach starszych braci z Krakowa, ale na Stańczykach cięży niezaprzeczenie cała wina. Bo jaki ich program? Krótki, bardzo krótki! Przedewszystkiem bezprogramowość, a jedyna tendencya utrzymania się przy władzy, ażeby tę władzę wyzyskać dla partyjnych i osobistych celów itd. Siłę swoją upatrują oni w „zaufaniu u góry“ a nie w zaufaniu kraju i dlatego „górze“ ulegają bezwzględnie a interes kraju stoi na dziesiątym planie. Jeżeli mają jaki pozytywny program, to polega on na tem, aby szerzyć ciemnotę, kijem poskramiać „hołotę“, teroryzować śmielszych, demoralizować uczciwszych, nad biednymi panować, a szlachtę galicyjską trzymać w „karności“. Kogo nie dosięgnie ich siła, tego dosięgnie ich błoto. Kto nie idzie z nimi, ten jest anarchistą, socyalistą itd., albo ogłoszą go głupcem. W ich rękach spoczywają wszelkie stanowiska a przez nie rozszesza się dalej ich działalność. W sprawach narodowych trzymają się aksiomatu: *ubi bene, ibi nos.* W Austryi wypisali dewizę: „Przy Tobie, Panie!“ ale w Rosyi służy ta sama dewiza, lecz z dodatkiem: *carse!* Nadto narzucili się oni narodowi polskiemu jako straż pożarna i krzyczą: *lasciate ogni speranza!* Sami jednak nie żyją bez nadziei!“

Tak pisze *Diło*.

Na przełomie.

I.

Były profesor uniwersytetu kijowskiego M. Dragomanow, stale przebywający w Genewie, wydał niedawno broszurę p. t.: *A la veille de nouveaux troubles*, która prócz trafnych uwag o ogólnej sytuacyi europejskiej, zawiera ciekawe szczegóły o partyi ukrainofilów w Rosyi i w Galicyi. Podajemy tutaj treść tej publikacyi z przytoczeniem niektórych ustępów, mogących zainteresować naszych czytelników.

W Rosyi i Europie zachodniej — powiada Dragomanow — powtarzają się zjawiska dawniej spostrzegane z końcem 1860 r.

Potężna reakcya hr. Tołstoja wskrzesiła w doskonalszej formie bojarskie rządy hr. Szuwałowa, reprezentowane niegdyś przez osławione *Tretieje Otdielenie* przybocznej kancelaryi carskiej. W zachodniej Europie natomiast jawnie wzmaga się ruch socyalny, który nie posiada dziś wprawdzie, jak w r. 1860, ogólno-europejskiego przedstawiciela w postaci ówczesnego międzynarodowego Towarzystwa robotników (*L'Internationale*), lecz za to o wiele silniej przejawia się w rozmaitych narodowych partyach i stowarzyszeniach robotniczych. Nawet w kwestyach polityki zagranicznej dopatrzeć się można pewnej analogii. Wtedy pokojowi europejskiemu zagrażała sprawa zjednoczenia Italii i Niemiec, dziś znowu wiszą w powietrzu brzemienne burzą kwestye wschodnie. W jaki sposób kwestye te zostaną rozwiązane, jaki wpływ wywrą na wewnętrzne życie ludów europejskich, trudno przewidzieć. Jedno tylko jest dość jasnem, iż chwila obecna, doba zupełnego marazmu Rosyi, niezwykle sprzyja odwiecznemu naciskowi wojującego germanizmu na Sławiańszczyznę, owemu *Drang nach Osten*, ostatecznemu zapanowaniu żywiołu niemieckiego nad dorzeczem Wisły, przebiciu się tegoż żywiołu do morza Egejskiego, a być może i do morza Czarnego. Wewnętrzny natomiast stan krajów europejskich, zwłaszcza w pełni korzystających z swobód politycznych, o tyle jasno się przedstawia, iż nie trudno przewidzieć, jaką formę przybierze wewnętrzna fermentacya, rozsadzająca piersi spółczesnych ludów.

W Wielkiej Brytanii, w tym kraju odwiecznych swobód i politycznego rozumu, gdzie po świeżych gladstonowskich reformach ustrój państwowy wsparł się na szerokiej demokratycznej podstawie, spodziewać się możemy pokojowego roz-

Lat temu dwieście.

OPOWIEŚĆ

NA TLE DZIEJÓW KROACYI

T. T. JEŻA.

8 (Ciąg dalszy.)

Stół był nakryty, — obiadu nie podawano; gospodarz co moment do izby wchodził i do Czolnicza z zapytaniem się zwracał:

— *Kamo ti twój mładica?...*

— Nie widać, jak nadejdzie... — brzmiała stale odpowiedź.

Lajosz nie nadchodził jednak.

— Nie ma co... *ruczak* dają... — oświadczył wreszcie gospodarz, — a dla niego się zostawi... Sam sobie winien, że nie dostanie jadła gorącego....

Przy obiedzie troskliwości o młodego człowieka dowód złożył, gdy bowiem pojawiła się na stole pięknie wyglądająca, papryką czerwoną osypana i rozkoszną woń roniąca cebula pieczona, rzekł:

— Szkoda, że tego nie pokosztuje.... Cebuli pieczonej zostawiać mu nie można, chłodna bowiem nic nie warta.... Najsmaczniejsza wówczas, kiedy z niej opar idzie... ot tak... dodał, owoc rozłupując i do ust sobie odłamek jeden wkładając.

Cebula stanowiła wety. Ruczak się skończył i dopiero się Czolnicz nieobecnością Lajosza zaniepokoił.

— Co się z nim stać mogło?... — rzekł. — Że się w mieście zabłąkał, to pewne; ależ miał już czas wszystkie Zagrzebia ulice obejść i na plac trafić.... Chyba gdzie zaszedł, albo co.... Może kogo ze znajomych spotkał...

Przypuszczenie to uspokoiło go do stopnia pewnego, niezupełnie jednak, było to bowiem proste przypuszczenie, na domyśle oparte. Jeżeli nikogo ze znajomych nie spotkał, więc nigdzie nie zaszedł: cóż się z nim stało? Zapytanie to trapiło go i na miejscu mu usiedzieć nie dawało. Po obiedzie na miasto wyszedł, po ulicach chodził, do gospody wrócił; znów wyszedł i znów chodził, oglądając się. Niepokój jego ku wieczorowi się wzmagał: wszelkie domysły i budowane na nich przypuszczenia w niwecz się obróciły; srodze się zafrasował i pomyślał sobie, że trzebaby się ludzi poradzić. Poradzić się, kogo, — kogóż, jeżeli nie karczmarza, człeka tutejszego?

— Mładicza mego jak nie ma, tak nie ma... — odezwał się w sensie wstępu do narady.

— Gdzież-by się podział!...

— Powiedz mi, to będę wiedział....

— Ij... zabałamucił się....

— Na całe pół dnia!... I mnie się zdawało, że się zabałamucił, ale bałamuctwo za długo trwa.... Ban kazał, ażebyśmy do niego przyszli... czeka na nas, a tu... jego nie ma....

— Trzeba się chyba za nim po mieście obejrzeć....

— Godzin kilka na tem strawiłem....

— Ludzi pytać....

— Jakich?...

— Kupców korzennych.... Oni dniami całemi siedzą i gapią się, to może któremu z nich młodzieniec w oko wpadł, gdy mimo przechodził.... Trzeba kupcowi jeno opowiedzieć, jak wyglądał i, gdy on powie, w którą udał się stronę, ot... będzie opyt...,

Czolnicz głową z niedowierzaniem pokiwał, na miasto wyszedł; zaczepił handlarza korzennego jednego, drugiego; niczego się nie dopytał i, kiedy już o chwyceniu się innego jakiego środka przemyśliwał, niespodzianie, na zakręcie ulicy, oko w oko z Lajoszem się spotkał.

— Na Boga!... — krzyknął.

— No?... — odezwał się młody człowiek.

— Co się z tobą przez dzień cały działo?..

— Słuchałem nabożeństw za duszę ojca nieboszczyka....

— A potem?...

— Potem... uhm... serce mi się tak ścisnęło, żem uczuł potrzebę precz odejść i od ludzi się odosobnić....

— Ależeś mi trwogi napędził!...

— Z jakiej racyi?...

— Z tej, żeś znikł, nikomu się nie opowiedziawszy.... Gdybyś mi był powiedział....

— Ba... tobym był nie odszedł....

— Czyżbym ci przeszkodził?...

— Przeszkodziłbym był sam sobie.... Znajdowałem się w usposobieniu takiem, żem do nikogo słówka przemówić nie mógł... Potrzebowałem uciec i... uciekłem....

Czolnicz ten stan duszy, w jaki młodego człowieka wzruszenie i rozrzewnienie, którym za tło służył głęboki za istotą ukochaną żal, rozumiał może, a może i nie rozumiał. Może stan ów odczuł tylko. Tego ostatniego domyślać się można ztąd, że Lajoszowi wymówek nie czynił.

— No... — odrzekł, — to dobrze.... Bogu dzięki, żeś się odszukał.... Źle jeno, żeśmy zawiedli oczekiwanie bana....

— Albo co?... — zapytał Lajosz.

Czolnicz mu opowiedział, jak służebnicy policyjni do gospody się dopytali i, Erdödiego nie znalazłszy, jego pod eskortą na krużganek katedralny dostawili.

— Ban więc nas czeka... — zakończył opowiadanie.

— Chybaż dziś iść do niego nie pora już....

— Późno... to prawda; ale... jeżeli czeka....

— Głodny jestem... — odparł młody człowiek.

— A!... nie dziw... Wszak nie jadłeś od rana... a i wczora, jakem uważał, zaledwieś czego skosztował....

Ze słowem ostatniem do gospody wkroczyli i, gdy za stołem usiedli, karczmarz do nich podchodząc, z tryumfem w głosie do Czolnicza przemówił:

— A co!... rada moja była dobra.... Zgubęś odszukał.... To pewna, że kupcy korzenni, gapiąc się, wszystkich przechodniów widzą....

— Nie bakaliny mi o nim opyt dali....

— Któż?...

— Nikt.... Nadszedł sam...

— Alebyś go nie spotkał, gdybyś był rady mojej nie posłuchał i do kupców nie wyszedł....

— Zapewne....

— Otóż to... Rada dobra, złota warta.

Zwrócił się następnie do Lajosza z wymówkami, tyczącemi się obiadu, który z jego powodu przestał; dalej zaś prawił o cebuli pieczonej, której upieczenie na podziw się żonie jego (karczmarza) udało.

— Upiecze jednak jutro jeszcze... — dodał, — ale: czy się jej tak samo, jak dziś, uda?... pytanie....

Wyrazy ostatnie wymówił z przyciskiem znaczącym. Do kuchni snadź swojej przywiązywał znaczenie wielkie i o uznanie dla niej mu chodziło.

Wieczór ten podróżnym naszym zeszedł, jak poprzedni, z tą jeno różnicą, że Lajosz uważanym był już za znajomego przez zgromadzenie całe. Nie znał nikogo; wszyscy go znali. Jest to ten rodzaj znajomości, który sława wytwarza. Młody człowiek sławnym się stał — na chwilę, czyli, wyrażając się językiem dzisiejszym, reklamę sobie zrobił. Mówiono o nim; zajmowano się nim; przypatrywano się mu: podobał się powszechnie; znajdowano go młodzieńcem, dającym nadzieje jaknajpiękniejsze. Pozycya jego w chwili tej podobną się stała do pozycyi, w jakiej się znajduje rozgrzane i do kucia się nadające żelazo. Od niego zależało skorzystać z niej. On atoli o korzystaniu ani myślał, przyjmując ją, jak się wytworzyła sama i nie troszcząc się o przyszłość własną. Powiedzieć wszelako bezwzględnie nie można, że troska tego rodzaju obcą mu była; szła jednak w kierunku, który on, niby skarb zaklęty, w sercu swojem chował, a który nic wspólnego z temi horoskopami, jakie ludzie dla niego stawiali, nie miał. Później się pokaże, z jaką się Lajosz Erdödi tajemnicą nosił. Tymczasem, sprawy sobie z tego, co się koło niego działo, nie zdawał, powinszowania i pochwały z uśmiechem obojętnym przyjmował i do bana się wybierał. Wizyta u bana przedstawiała się mu, jako powinność, zapisana w kodeksie grzeczności. Powinowaty jego takie wysokie zajmował stanowisko! Należał się mu przeto pokłon — i tyle.

Wizyta u bana nie przedstawiała mu się inaczej. Nie przywiązywał do niej znaczenia donioślejszego żadnego, i jeżeli się nią zajmował, a nawet niepokoił trochę, to dla tego, że stanąć miał wobec człowieka, po królu najznaczniejszego. Ban, nad banem król, nad królem Bóg. W porządku takim przedstawiał mu się powinowaty jego. Sprawiało mu to frasunek taki, iżby wolał zamiast do niego iść, do Klimowaca wracać. Uczyniłby to ostatnie, bezwątpienia, gdyby nie list ojcowski i nie wyraźna nieboszczyka wola.

— Co ja mu (banowi) powiem?... — zapytał Czolnicza, gdy nazajutrz zbliżał się moment wyruszenia na tę wyprawę kłopotliwą.

— Pięknie mu się pokłonisz i list wręczysz...

— Odpowiesz, gdy zapyta...

— A przedtem?...

— Przedtem powiem słów kilka ja, raz dlatego, żem starszy, powtóre dla tej racyi, że mi ban polecił, ażebym mu ciebie przyprowadził... Wytłómaczę mu, dlaczego wczoraj na nas czekał daremnie...

— I jakże mu to wytłómaczysz?... — zapytał młody człowiek z akcentem ciekawości w głosie.

— Później się dowiesz... Jam nie z tych, co w gębie języka zapominają... (C. d. n.)

wiązania kwestyi dojrzałych już do rozwiązania, a mianowicie sprawy irlandzkiej pod względem politycznym i socyalnym, kwestyi agrarnej na podstawie unarodowienia ziemi, dalej sprawy miejscowego i prowincyonalnego samorządu, wreszcie zaprowadzenia federacyjnej reprezentacyi wszechświatowego państwa, na podstawie odpowiednich reform w zarządzie kolonii. Taka organizacya federacyi brytyjskiej zrzuci część wydatków na siłę zbrojną z ramion metropolii, ureguluje stosunki metropolii do kolonii, sprawę kolonizacyi, i ułatwi wreszcie rozwój reform socyalnych, odnoszących się do ludności fabrycznej. Wyścigani z Niemiec przedstawiciele socyalistycznego teroryzmu, owi synowie Germanii, którzy zakłócili spokój całej Europy, urządzili w Stanach Zjednoczonych groźne rozruchy, które jednak nie wstrzęsły posadami państwa, gdyż rząd demokratyczny daje prądom woli narodowej możność wspinania się na wyżyny państwowej machiny, gdzie sporne kwestye legalnie załatwione być mogą.

We Francyi, dzięki politycznym swobodom i właściwemu taktowi rządu, zmowy robotnicze, względnie biorąc, dość jeszcze spokojnie przebiegają. Z najpoważniejszych stron słyszeć można we Francyi głosy, domagające się uregulowania eksploatacyi kopalni, jako państwowej własności i w ogóle zajęcia się kwestyą „sprawiedliwości socyalnej.“

W Szwajcaryi rządzące obecnie stronnictwo, głośno domaga się ustępstw dla klas robotniczych.

Najgroźniej występują społeczne stosunki w Belgii i we Włoszech, gdzie nie zaprowadzono dotychczas powszechnego głosowania. Lecz i tam współczesny ruch socyalno ekonomiczny dąży do udoskonalenia konstytucyjnego ustroju przez zaprowadzenie powszechnego głosowania i innych odpowiednich swobód politycznych.

O wiele ciemniejszą wydaje się najbliższa przyszłość w Niemczech, gdzie wolność polityczna bardzo jest ograniczoną i coraz bardziej krępowaną zostaje ustawami wyjątkowemi, zwłaszcza na tle prześladowania obcych narodowości. Tam też z każdym rokiem wzmaga się w siły stronnictwo socyalnych demokratów — partya, która zorganizowała się w epoce względnej wolności, a która pod wpływem polityki ks. Bismarka zbliża się do skrajnych radykalistów angielskich i francuskich. W innych stosunkach partya ta zamieniłaby się w spokojne i praktyczne stronnictwo socyalnych reform.

W Austryi, gdzie dotąd panuje system wyborczy na cenzusie oparty, gdzie masy ludowe nie miały tej praktyki politycznej wolności, jaką dawały drobne państewka dawnej Rzeszy niemieckiej przed poddaniem się ich pod władzę pruską, nie spotykamy wśród klas roboczych socyalnych demokratów, tylko pojedynczych, nasłanych z Niemiec, wyznawców socyalistycznego terroryzmu. Łatwo więc zapobiedz tej napływowej agitacyi. Istnieją wprawdzie zarodki stronnictwa radykalnego w łonie centralistów niemieckich, lecz właśnie dlatego, że jest niemieckiem stronnictwo to nie ma widoków powodzenia wśród ludów słowiańskich. Wytwarza się także radykalna partya włościańska w tak zwanych stowarzyszeniach chłopskich (*Bauernvereine*), która nie jest groźną, bo jest dotychczas zawisłą od stronnictwa katolickiego. Austrya więc z łatwością opanować może rozpoczynający się ruch socyalny za pomocą odpowiednich reform, uwzględniających prawa klas roboczych.

Jeżeli ruch socyalny mógł przedostać się przez granice Rosyi w latach 1865—1872, to tembardziej teraz nie zatrzyma się przed carskiemi rogatkami, gdy związki Rosyi z zachodnią Europą znacznie się rozszerzyły.

„W obecnej chwili — zapewnia Dragomanow — cokolwiek powiedzieć mogą nasi władcy i ich słudzy, nie ma w Rosyi anarchistów-terorystów nawet między tak zwanemi kramolnikami“. Zdaniem jego jedni z terorystów zostali politycznemi federalistami, inni przeszli do obozu różnych frakcyi centralistycznych, jako to narodowoców i socyalnych demokratów. (To samo twierdzi Stepniak w *The Russian Storm-cloud*, London, 1886). Figura rosyjskiego „apostoła zniszczenia“ Suwarina w romansie Zoli *Germinal* jest z tego powodu anachronizmem, choć rzeczą jest niewątpliwą, że wpływy rosyjskie odegrały pewną rolę w objawach terorystycznego anarchizmu w zachodniej Europie. Nie ma atoli pewności, powiada Dragomanow, czy znowu teoretycy socyalnego teroryzmu nie pojawią się w Rosyi, jeżeli nie zmienią się wewnętrzne warunki w Rosyi, a mianowicie reakcya rządowa z bojarskim kierunkiem i apatya liberalnej opozycyi. Dragomanow ostro potępia następnie, ze swego ma się rozumieć stanowiska, „zaburzenia studenckie“ i w ogóle przedwczesne wciąganie młodzieży do politycznej akcyi, co także potępił zdecydowany zwolennik kramoły Tichomirow w dziele *La Russie politique et sociale*. Dragomanow krytykuje następnie najnowszy okólnik ministra oświecenia, żądając natomiast racyonalnych reform w wychowaniu publicznem młodzieży rosyjskiej. W nastroju duchowym tej młodzieży upatruje Dragomanow niebezpieczeństwo dla Rosyi i kończy temi słowy: „Pozwalam sobie mniemać, że każdy ruch chaotyczny, eparty wyłącznie na namiętnościach, lub na mistycyźmie i fantastycznych poglądach na rzeczywistość, w rodzaju Lwa Tołstoja, zawsze prowadzi do ujemnych rezultatów i w każdym razie więcej sprawia złego niż dobrego. Dlatego też pragnęlibyśmy, aby ludzie myślący w Rosyi przedsięwzięli wszelkie środki w celu zapobieżenia grożącemu Rosyi zmarnowaniu sił i skierowania spodziewanego ruchu na zbawienne ile możności tory. Jedynym środkiem takiego zapobieżenia i skierowania jest organiczne i energiczne działanie dojrzałych wiekiem i wykształceniem społecznych elementów w celu utrwalenia w Rosyi politycznych swobód (praw człowieka i obywatela, samorządu miejscowego i państwowego) z obszernym programem społeczno-ekonomicznych reform“.

Wycieczka do Niemiec.

Pod tym tytułem znajdujemy w ostatnim zeszycie *Revue des deux Mondes* wrażenia z podróży do Niemiec, spisane przez współpracownika tego znakomitego czasopisma p. Ernesta Lavisse.

Autor, daleki od płytkiego szowinizmu Wiktora Tissota, jeszcze dalszy od frazesów odwetowych różnych Deroulede'ów, pisze *Dziennik Poznański*, spogląda okiem niezupełnie niesympatycznem na kraj i ludzi Niemiec, czego najlepszym dowodem entuzyastyczny, końcowy ustęp, poświęcony osobie sędziwego cesarza Wilhelma.

Tem uwagi godniejszą rzeczą, jeżeli z pod pióra podobnego, dziwnem umiarkowaniem, szczególną dzisiaj powściągliwością odznaczającego się pisarza francuskiego, wychodzą spostrzeżenia, które nie mają nic wspólnego z jakiemibądź objawami zdawkowej, powszedniej nienawiści, sięgają raczej wysokich problematów historyozoficznych, streszczają się w ogólnych charakterystykach czasu i społeczeństwa.

Mniejsza o to, że spostrzeżenia te i charakterystyki, zdążające bardzo wysoko, obierają sobie za punkt wyjścia przedmiot i powód bardzo okolicznościowego i drobnego znaczenia.

Pozwolimy sobie niektóremi z nich podzielić się z naszymi czytelnikami, do czego mniemamy mieć choćby dlatego powód, że trącają o strony nas szczególnie blisko obchodzące.

„W ogrodzie zoologicznym w Dreźnie“, pisze francuski autor pod dniem 26 kwietnia, „czytam na jednej z klatek wyrazy: „*Echte deutsche Rattenfänger*“ (psy na szczury). Uderzył mnie już na godłach różnych składów certyfikat pochodzenia niemieckiego, dawany różnym przedmiotom, aby je polecać: *Echt deutsch*. Jest to pochwała najwyższego rodzaju.

„Wiadomo, z jaką łatwością epitet *deutsch* jest dawany wszelkiego rodzaju rzeczom, cnotom w ogóle, w szczególności dobrej wierze, wierności, czystości, skromności.

„Ten sam zaszczyt wyświadcza się wszystkiemu, co jest pięknem i silnem w naturze. Opowiadałem już o zadziwieniu pewnej młodej kobiety, która spostrzegłszy dęby w pierwszej swej podróży do Francyi, nie mogła wierzyć swoim oczom. Słysząc ciągle o *deutsche Eiche*, o niemieckim dębie, myślała, że dęby rosną tylko w Niemczech...

„Jest to jeden z objawów tej naiwnej admiracyi samych siebie, która stanowi jeden z głównych rysów charakteru Niemców, a która tłumaczy ich uczucia względem obcych.

„Nie wiem, czy się mylę, ale nienawiść germańska do Polaka nie zdaje mi się pochodzić wyłącznie ze zgryzoty sumienia nad zbrodniami, popełnionemi przeciw Polsce. Środki pod każdym względem nadzwyczajne w bieżącem stuleciu, jakie już przedsięwzięto czy przedsięwezmą jeszcze w prowincyach wschodnich, nie tłumaczą się jakąś naturalną chęcią usunięcia trupa. W Polaku Niemiec nienawidzi Słowianina, żywioł obcy. Barbarzyńska i bezsensowna nienawiść do żyda jest zjawiskiem tegoż samego rodzaju.

„Mówimy niekiedy o osobie, której chciwość nie rządzi się żadnemi skrupułami: To prawdziwy żyd niemiecki! Dla naszych sąsiadów nie ma jednakże żyda, któryby był prawdziwym Niemcem.

„Jakże bolesną rzeczą, odezwał się wśród najgorętszego żaru agitacyi antisemickiej pewien deputowany w sejmie rzeszy, izraelita wielkiego znaczenia, który oddał wielkie usługi polityczne, jakże bolesną rzeczą, czuć się obcym w swoim kraju!

„Obcy, jest jądrem rzeczy i antisemici żądają wypędzenia obcego żywiołu ze zdrowego organizmu Niemiec.“

Przeciwstawiwszy następnie Francyę i Niemcy, skreśliwszy charakterystykę dzisiejszą obu narodów, charakter internacyonalno-humanitarny pierwszej, charakter drugich wyrażający się w wyłączności i pożądliwości plemiennej, mówi autor następnie:

„Bez wątpienia, brak organizacyi oddał Niemcy na pastwę wypadków polityki i wojny. Stały się w XVII wieku widownią anarchii, widownią, z której każdy kawałek był wyzyskiwany przez małego władzcę, który znów z pewnemi wyjątkami był osobistością śmieszną. Wiemy jednakże również, że nawet w tym peryodzie Niemcy zachowały swój patryotyzm, poszanowanie samych siebie i niezłomną nadzieję. Właśnie dlatego, że nie było machiny państwa, była wspólną własnością Niemca cała ojczyzna, a było to rzeczą fatalną, że od chwili, w której kraj ten został zjednoczony, reprezentował w naszych oczach politykę rewindykacyi w imieniu plemienia, sięgającą po obszary jego historyczne.

„Było rzeczą niemniej fatalną, że Francya reprezentowała ideę całkiem inną. Uniwersalizm, który dla Niemców XVII i XVIII wieku był tylko czasowem schronieniem, był naszą zwykłą dziedziną. Z uniwersalizmu rzymskiego przeszliśmy w uniwersalizm katolicki. Nie byliśmy ludźmi tak wyłącznego rodzaju w XVI wieku, aby się pomiędzy nami był ktoś znalazł, któryby z naszą własną duszą był tak rozmawiał jak Luter, jeden z największych ludzi pomiędzy Niemcami przemawiał do dusz niemieckich swoją niemiecką duszą.

„Ten charakter uniwersalny i humanitarny naszego ducha objawia się w naszej literaturze XVII wieku, w naszej filozofii XVIII wieku, nareszcie w rewolucyi, z której pragnęliśmy, aby korzystała ludzkość. Rzeczywiście jesteśmy daleko, bardzo daleko od Verzingetoriksa. Cóż powiedzieć naszym dzieciom, gdyż coś trzeba im powiedzieć.

„W wojnach teraźniejszości i przyszłości nie stają przeciw sobie jedynie tylko wojska, stają przeciw sobie dusze. Wierzyliśmy długo, że prawo życia jest naturalnem i że aby żyć, wystarcza aby się urodzić. Filozofia dzisiejsza jednakże naucza potrzeby walki pomiędzy plemionami, które wskazane na obronę swego istnienia.

„Pożałowania godne ustąpienie ducha chrześciańskiego ma podwójne następstwo: Uprawnia wojnę społeczną, (jakiemże bowiem prawem chcieć zaprzeczać ziemi ludziom, którzy poza ziemią nie spodziewają się niczego), a przenosi nas w czas, kiedy polityka nie miała innej podstawy prócz siły. Siła jednakże narodu składa się z bardzo różnych żywiołów, pomiędzy któremi rozwój umysłowy i obyczaje zajmują szerokie miejsce.

„W danej chwili w pośród współzawodnictwa pomiędzy narodami, powinien mieć i znać swe powołanie każdy naród.

„Rzym miał powołanie zdobycia świata, Niemcy mają powołanie pożądać dla siebie wszystkiego co jest germańskiem, praktykować kult germanizmu, rozwijać w świecie potęgę germańską. Jakież jest powołanie nasze? Nie mamy wątpliwości, że mamy zadanie reprezentować sprawy ludzkości.

„Czy przez to twierdzimy, że mamy utopić naszą indywidualność narodową w humanitaryzmie? Nie, bez wątpienia, lecz nasza indywidualność zależy właśnie na tem, że jesteśmy narodem humanitarnym.

„Jestem dalekim od wypierania się naszej dawnej historyi, którą kocham namiętnie. Żałuję, że jesteśmy dla niej tak obojętni, a że tak mało Francuzów może się pochwalić, iż znają ducha Francyi.

„Mamy piękne estetyczne prace nad naszą literaturą, ale nie posiadamy prawdziwych historyj rozwoju naszego ducha wskróś wieków, jak nią jest n. p. historya literatury angielskiej p. Taine'a.

„Znamy bardzo słabo historyę sztuki francuskiej, tak bogatej w uderzające pomysły, a jest rzeczą bardzo dziwną, że jej nie uczymy nigdzie w naszych szkołach. Nawet historya nasza polityczna ma ogromne szczerby a rzeczy najlepiej znane nie są zawsze najwięcej zajmującemi.

„Pracujmy więc i owładnijmy naszą przeszłość, gdyż byłoby to dowodem szczególnej ciasnoty umysłu, gdybyśmy chcieli zamykać naszych uczniów w obrębie Francyi rewolucyjnej i wpajać w nich przekonanie, że w r. 1889 będziemy obchodzili setną rocznicę naszego istnienia. Tymczasem jest rzeczą pewną, że nasz dzisiejszy patryotyzm datuje się od rewolucyi francuskiej; innego nam mieć nie wolno!

„Uczucie to, które nam nakazuje kochać Francyę dla niej samej, ale także i dla tego, że uznała prawa człowieka i ogłosiła prawa narodów, jest dla nas prawdziwą racyą bytu.

„Otóż co należy wytłumaczyć generacyom, którym kiedyś przyjdzie bronić Francyi na polach bitew. Obojętne milczenie szkoły w przedmiocie narodowego wychowania jest przerażające.

„Istnieje propedeutyka obowiązku wojskowego, którą zaniedbujemy; a przecież jest rzeczą bardzo niebezpieczną ściągać podatek krwi na podstawie praw i regulaminów, jak podatek od tytuniu, alkoholu czy kart do grania“.

Oto niektóre uwagi publicysty francuskiego nie mniej w przedmiocie Niemiec jak własnego kraju. — Nie na wszystko bezwątpienia godzić się z nim można... Cokolwiekbądź przecież pozostaną wielce uwagi godnemi spostrzeżenia jego o rasowych usposobieniach wyłączności teutońskiej przeciw wszystkiemu, co obce; — jak niemniej melancholijne jego spostrzeżenie, — że duch chrześcijański ulotnił się niestety ku krzywdzie i szkodzie ludzkości z polityki obecnej chwili i obecnego świata.

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 lipca.

Nie ma wcale żadnej pewności, kiedy a nawet czy Sejm galicyjski będzie zwołany tego roku, choćby na czas krótki w grudniu. Ma to zależeć od przebiegu jesiennej sesyi Rady państwa. I właśnie z powodu tej niepewności wielkiej, wypadało było zwołać Sejm krajowy w lecie na pół czerwca i lipca, jakeśmy to doradzali.

Cesarz zatwierdził wybór rektora lwowskiej szkoły politechnicznej dr. Wiadysława Zajączkowskiego na członka krajowej Rady szkolnej.

Nowo zamianowany minister handlu, margrab. Bacquehem złożył dnia 1 b. m. przysięgę do rąk cesarza a następnie po wizycie u arcyksięcia Rudolfa objął w zwykły sposób urzędowanie. W przemówieniach do podwładnych urzędników nie zaznaczył niczem jakiegokolwiek zdania swego o ewentualnym przyszłym stanie swego ministerstwa. Mimo to twierdzą niektórzy w Wiedniu, że myśl rozdziału tego ministerstwa i utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyi nia została bynajmniej porzuconą. Sprawą tą ma się zająć nowy minister i przygotować projekt, jeżeli uzna to za stosowne.

Następcą Bacquehema w zarządzie Śląska ma zostać hr. Kielmannsegg z Celowca.

Sesya sejmu pruskiego została zamkniętą. Chociaż dotychczas nie ogłoszono urzędownie miejsca stałej siedziby komisyi kolonizacyjnej, to przecież nie ulega wątpliwości, że będzie ona rezydować w Poznaniu. Liczbę urzędników tej komisyi obliczają na 100 do 150. Jako rezultat pobytu ministra Gosslera w Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu mamy do zapisania, że w Prusach zachodnich i w Poznańskiem przeniesioną została reszta Polaków, będących jeszcze nauczycielami w seminaryach nauczycielskich, do odległych prowincyj pruskich. Ze szkół śląskich mają być wydaleni wszyscy nauczyciele, którzy w ogóle po polsku umieją.

Władze pruskie wydaliły z Berlina w poniedziałek członka parlamentu niemieckiego, socyalistę Singera. Nawet przyjazne rządowi dzienniki liberalne ubolewają nad tem nadużyciem przyznanych rządowi praw.

Kraj dowiaduje się, że przy zamierzonej obecnie w Rosyi reformie adwokatury, instytucya obrońców prywatnych zostanie zupełnie zniesioną.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Petersburga: Przyjazd księcia Czarnogórskiego do Wiednia wywarł z razu w tutejszych sferach politycznych obawę, chociaż nie wątpiono ani na chwilę o jego sympatyach dla Rosyi. W Cetynii starano się jednak rozprószyć wszystkie wątpliwości co do tej podróży. Osoby dobrze poinformowane przepowiadają ważne wypadki na półwyspie Bałkańskim; jako zapowiedź ich można uważać misyę Sulejmana paszy, który przywiózł księciu od sułtana order. Oprócz tego na uwagę zasługuje zbrojenie się Czarnogóry. Powodów do tych uzbrojeń należy szukać w słowach księcia, wypowiedzianych do serbskiego męża stanu Belanowicza: „Czarnogóra nie będzie nikogo prosić o jałmużnę; zażąda ona tego, co może własną siłą zdobyć.“ Zamiary Czarnogóry — powiadają w Cetynii — są stanowcze i jasne, gdyż bez terytoryalnych zdobyczy nie mogłaby istnieć.

W sprawie uzbrojeń, o których mowa powyżej, otrzymuje *Nowoje Wremia* następującą korespondencyę z Belgradu:

Doszły tu wieści, iż rząd czarnogórski dokłada usilnych starań do przygotowań wojennych; do Antywari przybył z Odessy cały transport broni, zamówionej przez ks. Mikołaja w Rosyi podczas ostatniego jego pobytu w Petersburgu. Książę czarnogórski zmuszony był walczyć z wielkiemi trudnościami, zanim pozyskał zgodzenie się na zadośćuczynienie swoim żądaniom. Prasa drukuje różne baśnie z tego powodu; zrazu minister spraw zagranicznych, Giers, uważał za niepodobieństwo zaspokojenie wymagań księcia czarnogórskiego; lecz gdy ks. Mikołaj wyjaśnił, że potem w przypadku, jeżeli rozpoczętemi zostaną działania wojenne, nie można będzie dostarczyć broni Czarnogórze ani morzem ani lądem, minister spraw zagranicznych przystał na wypełnienie żądań księcia. Dodają też, że właśnie książę wówczas otrzymał rs. 400.009, a wkrótce nadeśle mu się rs. 600.000. Takiego rodzaju opowiadania wyświetlają i usprawiedliwiają ten fakt niewątpliwy, iż rząd austryacki przystąpił już do przygotowań wojennych, na przypadek wyniknięcia jakich nieporozumień z Czarnogórą. Tak na mocy reskryptu cesarskiego port adryatycki, Sebeniko, ogłoszono za port wojenny; tu będą miały stanowisko: pancernik „Schwarzenberg“ wraz z łodziami: „Bravo“, „Artemisia“ i „Chameleon“, oraz statek „Dandolo“ (ostatni pozostaje do naprawy w Poli); wejście do portu zabezpieczonem być ma przez miny; rozpoczęto zarazem naprawę twierdzy św. Mikołaja w pobliżu miasta Sebenika.“

Książę Czarnogórski, powiadają *Peters. Wiedm.*, znajduje się w Wiedniu. Podróż ta wszakże nie ma żadnego charakteru politycznego. Część prasy austryackiej usiłuje wprawdzie zaakcentować możliwość przewrotu w polityce czarnogórskiej na przyszłość, a ze spotkania księcia z hr. Kalnokym, stara się wyprowadzić wniosek, jakoby książę czarnogórski wahał się niby w przekonaniu co do pożyteczności przyjaźni rosyjskiej. Ale książę Mikołaj jest tak wypróbowanym przyjacielem i sprzymierzeńcem Rosyi, tak zdrowo pojmuje istotne państwowe interesa i wymagania swojego kraju, że jego wycieczkę do Wiednia trzeba sobie raczej tłumaczyć względami rozstrojonego zdrowia, potrzebującego dłuższej i staranniejszej kuracyi. Co się zaś tyczy dłuższej rozmowy księcia z hr. Kalnokym, to i na nią trudno się zapatrywać, jako na objaw zbyt doniosłego znaczenia. Austrya jest najpotężniejszym z sąsiadów Czarnogórza i między obydwoma rządami zawsze się znajdą powody do wzajemnych objaśnień i porozumiewań.

Dyrektor archiwów bawarskich dr. Loehr oświadcza w *Allg. Ztng.*, że z polecenia zmarłego króla objeżdżał w r. 1873 przez półczwarta miesiąca greckie i kanaryjskie wyspy, a r. 1875 bawił 2 i pół miesiąca na Krymie i wyspie Krecie, ażeby wyszukać tam miejsce stosowne do pobytu królewskiego na dłuższy lub krótszy czas, a zarazem, ażeby się przekonać, czy nie możnaby tam królowi zapewnić na całe życie praw monarszych, a przynajmniej niezawisłość od miejscowych władz. W sprawozdaniach, które Loehr przysyłał królowi, nie ma ani słowa o założeniu tam despotycznego państwa, lub też zamienieniu Bawaryi za inne królestwo. Loehr odradzał królowi wyjazd z kraju, musiał mu jednak zdawać sprawę ze swych poszukiwań. W końcu przestał król myśleć o emigracyi.

Zaledwie skończyły się we Francyi walki stronnictw, wywołane wnioskiem o wydalenie książąt, gdy nagle nowa burza powstała z powodu nowego kierunku, jaki chce armii francuskiej nadać generał Boulanger. Dzisiejszy minister wojny reprezentuje w gabinecie radykalny odcień republikańskiego stronnictwa. Za jedno z głównych swych zadań uważa on wlanie ducha demokratycznego w armię. Ażeby uspokoić nie dowierzanie, jakie w stronnictwie radykalnem panuje dotychczas względem sfer wojskowych, nie pomija gen. Boulanger niczego, co mu daje sposobność wynurzania swych demokratycznych przekonań. Przemawia on na rozlicznych obchodach i festynach i wszędzie występuje w imieniu zbratania ludu z armią. To jednanie sobie popularności zaczyna już niepokoić niektóre dzienniki, podejrzywające generała o niebezpieczne dla Rzeczypospolitej zamiary. Konserwatyści podniecają oczywiście tę niechęć, wmawiając w opinię publiczną, że Boulanger dąży wprost do zamachu stanu. Minister wojny ma jednak przeciwników nietylko w dziennikarstwie. Wielu starszych oficerów nie zgadza się z jego radykalnemi poglądami. Podania o dymisyę napływają coraz częściej. Ostatnim objawem tego niezadowolenia jest ustąpienie generała Saussier, wojskowego gubernatora Paryża, który czuł się obrażonym tem, iż minister wojny usunął z Paryża szefa sztabu armii paryskiej pułkownika Boussenard, oskarżonego przez prasę radykalną o konserwatywne przekonania.

Rozprawa adresowa w bułgarskiem Zgromadzeniu narodowem dała narodowi po raz pierwszy sposobność wypowiedzieć swe najwewnętrzniejsze przekonania o stanowisku, jakie ma zająć Bułgarya wobec innych narodów. Opozycya przemawiała za jak najściślejszym sojuszem z Rosyą. Członkowie większości odpowiadali na to ze swej strony, iż Rosya utrudnia Bułgaryi zawarcie z nią ścisłego przymierza, sprzeciwiając się zamienieniu dzisiejszej unii z Rumelią na zupełne zjednoczenie obu prowincyj. Niektórzy deputowani zarzucali opozycyi, iż ona to właśnie przyczyniła się do naprężenia stosunków między Bułgaryą i Rosyą, szerząc w kraju russofilskie tendencye i spiskując przeciw księciu.

Kronika.

Kraków, 2 lipca

Za duszę śp. Wł. L. Anczyca odbędzie się jutro w sobotę, dnia 3 lipca, nabożeństwo żałobne w kościele św. Salwatora na Zwierzyńcu. Dzień 27 czerwca tj. ubiegła niedziela, był dniem imienin śp. Władysława; tego dnia wszakże, jak i przez całą oktawę uroczystości Bożego Ciała, nabożeństwa żałobne w kościołach się nie odbywają.

Obchodowi „Wianków“ od lat kilku nie sprzyja jakoś pogoda. Wczoraj wskutek deszczu pomimo poczynionych wszelkich przygotowań musiano znów odłożyć tradycyjną i tak świetnie się zapowiadającą uroczystość. Dziś również pogoda nie ustalona do południa wpłynęła na dalsze odłożenie obchodu do najbliższego dnia naprawdę pogodnego.

Z Uniwersytetu. Imć Ks. proboszcz wyz. ewang. Eryk Johanny rodem z Pless w Pruskim Śląsku, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień dra filozofii.

P. p. Franciszek Sroczyński rodem z Stanisławowa i Józef Friedberg rodem z Sokala w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień drów wszech nauk lekarskich.

Towarzystwo strzeleckie uchwaliło na ostatniem swem zgromadzeniu ogólnem wskrzesić dawną świetność obchodu królewskiego strzelania i uroczystość tę urządzić już w tym roku podług tradycyi. W tym celu prezydyum Towarzystwa zaprosiło wszystkich braci strzelców do najliczniejszego wzięcia udziału, przypominając ustęp § 22 statutu, który głosi, iż w czasie królewskiej uroczystości winni być wszyscy członkowie w strojach galowych z oznakami strzeleckiemi.

Uroczystość strzelania królewskiego rozpocznie się w niedzielę 4 lipca o godzinie 3 popołudniu i trwać będzie przez cały tydzień. Z programu tego obchodu interesującym jest wjazd ustępującego króla w towarzystwie członków prezydyum, marszałków i całego komitetu z insygniami swych godności. Wjeżdżający król witany będzie strzelaniem z moździeży, zaś na przyjęcie go u bramy ogrodu strzeleckiego wystąpią wszyscy członkowie Towarzystwa i odprowadzą go na strzelnicę, gdzie po otrzymaniu pamiątkowego pierścienia, rozpocznie król pierwszym strzałem uroczystość.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu wczorajszym na ul. Floryańskiej konie zaprzągnięte do powozu spłoszone z niewiadomej przyczyny, zaczepiwszy o przejeżdzającą dorożkę spowodowały jej przewrócenie. Siedząca w dorożce osoba została uderzoną, nadto wypadła jej portmonetka, zawierająca 38 złr. Woźnicę, który konie pozostawił bez opieki, pociągnięto do odpowiedzialności.

Rynek główny roił się wczoraj publicznością; nieudana wskutek deszczu procesya, konik zwierzyniecki i zapowiedziane oświetlenie rynku światłem gazowem ściągnęły tłumy różnobarwne, które co chwila płoszone deszczem oczekiwały... rynkowych uroczystości. Konik spisywał się, jak zwykle, dość swobodnie, na wsze strony rzucając wesołość i... razy, których tradycyonalność przyjemniejszemi je czyni dla otaczającego tłumu. Ze zmierzchem strugi światła zalały Rynek, każąc podziwiać jasność gazu i znikomość wzgardzonej dziś nafty. Starożytne budowle umajone zielenią drzew i oblane światłem, prawdziwie pięknie rysowały swe sylwetki. Rynek dał przykład swoim ulicom, jak w jednym dniu stać się można „jaskrawym“ i to w Krakowie.

Nasza krakowianka Adolfina Zimajer po wiedeńskich tryumfach zbiera teraz nowe laury w Monachium w „Pierścieniu rodzinnym“ (Giletta z Narbony). Wszystkie miejscowe dzienniki, jak *Neueste Nachrichten und Müncher Anzeiger*, *Münchener Fremdenblat* i *Tagblat* oddają jej wielkie pochwały, podnosząc szczególniej grę pełną dźwięku, żywości i temperamentu. „Być może — piszą *Neueste Nachrichten*, — że inna jaka śpiewaczka przewyższyć może panią Zimajer w głębokości uczucia, sile namiętności, ale żadna nie dorówna jej gracyą, giętkością ruchów. Nawet obcy trochę akcent mowy — pani Z. bowiem jest polką — nie tylko nie razi, ale staje się jednym wdziękiem więcej“. — Krytyka i publiczność z niecierpliwością oczekuje dalszych występów „sympatycznej, powabnej, i pikantnej śpiewaczki“.

P. Felicyan Szybalski, uczestnik wycieczki polskiej do Pesztu, zawiadamia nas, iż na obrazie malarza Szerednickiego o którym uczyniliśmy wzmiankę przed paru dniami, nie jest malowanym z natury ani nawet z fotografii, lecz tylko z pamięci artysty, co oczywiście na korzyść autora obrazu przemawia.

Mistrz Matejko po ukończeniu roku szkolnego w szkole Sztuk Pięknych wyjechać ma do Szmeksu później do Pesztu a być może zwiedzi także Konstantynopol.

W Krynicy część artystów teatru lwowskiego odegrać ma następujące utwory podczas sezonu kąpielowego: Górą nasi, Spirytyści, Mąż z grzeczności, Nerwowi, Porwanie Sabinek, Polowanie na zięciów, Deputowany z Bombignac, Bracia Lerche, Mąż na wsi, Gwiazda Syberyi, Oddajcie mi żonę, Dom otwarty, Miód kasztelański, Rozwiedźmy się, Głośny dzwon, Ogniem i mieczem, Gęsi i gąski, Rodzina Furyczów, Dziadzio filut, Staroświecczyzna, Poświęcenie (Rok 1863), Rozbitki, Rewizor z Petersburga, Przezorna mama, Panie kochanku, Odbijanego, Klara Soleil i Friebe.

Z Ojcowa. Ojców z każdym rokiem się podnosi. Park pod górą zamkową będzie zwiększony, przez przyłączenie sąsiedniej łąki. Część tego nowego parku po za Prądnikiem zostanie mostem połączona z parkiem. Budują nowy hotel piętrowy murowany, znacznie większy od dawnego, w szwajcarskim guście. W parku zaprowadzone nowe ławki, bardzo zgrabne. W niedziele i święta gra gościom w porze południowej dziarska orkiestra włościańska z sąsiedniej Pieskowej Skały. Składa się ona z 27 włościan, pod kierownictwem muzyka Czecha, którego tu umyślnie sprowadzono. Inicyatorem do zorganizowania tej kapeli jest ks. Władysław Wojciechowski. Druga jeszcze orkiestra włościańska nawiedzi Ojców, pochodzi ona z Sieciechowa i będzie grywać na wieczorynkach. Gości w Ojcowie dotąd nie wiele, bawi tu zaledwie 10 rodzin.

Nie dawno szalała tu gwałtowna burza. Narobiła wiele szkody. Pstrągi w Prądniku, wystraszone huraganem, przeniosły się w dół rzeki. Pogoda dopiero od paru dni się ustaliła. Dotąd całymi tygodniami lały deszcze. Naokoło Ojcowa lasy nie na żarty trzebią. Okolica traci na swym uroku.

Ze Slązka pruskiego donosi korespondent *Gas. Polskiej:* Pewien kupiec, nazwiskiem Preuss, zamieszkały z rodziną w Głogowie, otrzymał niedawno rozkaz, aby się wyniósł do Królestwa, skąd pochodził. Ponieważ jednak Prussowi nie było na rękę wracać do stron rodzinnych, udał się więc do Księstwa Kobursko-Gotajskiego i postarał się w stołecznem mieście tegoż państewka, t. j. w Gocie, o naturalizacyę i o przyjęcie go do tamtejszej gminy, sądząc, że jako poddany niemiecki będzie wolny od dalszych nagabywań. Tymczasem zaprotestował rząd pruski przeciw tej naturalizacyi i uzyskał cofnięcie jej niby z powodu, że osiedlenie się Preussa w Gocie jest tylko fortelem, skutkiem czego nakazano mu ponownie jaknajprędzej się wynieść. Ale banita nie dał się tem zrazić, — przeciwnie, wszedł ener-

gicznie na drogę prawną, wniósłszy rzecz przed forum sądowe a mianowicie przed wyższy sąd administracyjny w Berlinie, gdzie zawyrokowano nieważność drugiego rozkazu. — motywów wszakże bardzo ważnych o tym wypadku na razie korespondent nie przyłącza, gdyż ich nie ma.

Na „wiankach" w Warszawie, które się w środę odbyły przy pięknej pogodzie, znajdowało się przeszło 30.000 osób.

Pracownię bakteryologiczną, w której dokonywanem będzie szczepienie wścieklizny, otworzył w Warszawie dr. Odo Bujwid. Dr. O. B. dokładnie poznał metodę Pasteura; spędził u niego w Paryżu kilka miesięcy, a przedtem jeszcze studyował specyalnie bakteryologię podług systemu głośnego dra Kocha.

Kradzież na poczcie. We Lwowie kilku kupców otrzymywało od dłuższego czasu od swych gości z prowincyi doniesienia, że w pakietach im przesyłanych pocztą brakowało zwykle po kilka kawałków sukien i bielizny. Stwierdzono nareszcie, że wykradanie tych rzeczy odbywało się w lwowskiej filii pocztowej nr. 5 przy ulicy Skarbkowskiej, a sprawcą był woźny Jan Chlip, u którego też znaleziono wiele przedmiotów skradzionych z pakietów, przez kupców nadawanych. Winowajcę i jego żonę aresztowano.

W Urożu w Samborskiem obchodził 40-letni jubileusz kapłański, a oraz i pożegnanie z powodu otrzymanej prezenty na Bolechowce, ks. Antoni Jasieniecki, proboszcz miejscowy. Na tę uroczystość przybyło licznie sąsiednie duchowieństwo, urzędnicy sądowi, polityczni, autonomiczni, obywatelstwo, reprezentacya gmin i urządzili księdzu J. owacyę na dowód zjednanej dla siebie ogólnej sympatyi. Parafianie pożegnali z płaczem swego prawdziwego godnego duszpasterza.

Pożary. Miasteczko Łoździeje w suwalskim powiecie w Królestwie Polskiem spłonęło. W ciągu dwóch godzin spłonęło 142 domów mieszkalnych, 204 stodół i innych zabudowań gospodarskich. Straty w nieruchomościach ubezpieczonych wynoszą 97 000 rubli, w nieubezpieczonych zaś kilka tysięcy rubli, w ruchomościach, spalonych towarach, zbożu itp. najmniej 50.000 rubli. Spaliło się dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, oraz kilka sztuk zwierząt. Bez dachu pozostaje około 2000 ludzi.

W Lipsku ma się odbyć w sierpniu br. międzynarodowy zjazd dziennikarzy.

Opera węgierska w Peszcie ponieść miała bardzo znaczne, bo dochodzące do pół miliona złr. straty.

Śmierć kotylionowi wypowiedzianą została w Paryżu. Decydujące w tych ważnych sprawach koła postanowiły na większych balach prywatnych nie tańczyć kotyliona, pochłaniającego znaczne sumy. W ostatnich czasach bowiem zaprowadzono zwyczaj dawania sobie w tańcu tym nader kosztownych podarunków i to strąciło biednego kotyliona w przepaść niełaski towarzyskiej, z której nie tak prędko wydobędzie go jaki tancmistrz.

Liczba adwokatek praktykujących w Stanach Zjednoczonych, wynosi 48. Najwięcej bo siedm, jest ich w stanie Illinois; zaś w stanach Michigan i Wisconsin, po sześć. W innych stanach po dwie lub jednej.

Amerykański wynalazek. Pewien mieszkaniec Pensylwanii, osiadły nad brzegami Codorusu, przywiązuje swoim gęsiom i kaczkom do nóg krótkie wędki z robakami i pędzi je następnie do wody. Ryby chwytają robaki i szarpią za wędkę, co zniewala wystraszone ptaki do uciekania na brzeg, ciągnąc za sobą przy nodze rybę. Resztę załatwia dumny ze swego pomysłu fermer. Donoszące o tem dzienniki nie wszakże nie wspominają co się dzieje z kaczkami, kiedy większa jakaś ryba połknie zwieszoną u kaczej nogi przynętę.

TEATR.

Przedstawienie „Traviaty" Verdiego.

Kto właściwie jest odpowiedzialny za układ repertuarzu operetki — dyrekcya lwowskiego teatru, w nowy skład której wchodzi muzyk, czy też filia jej krakowska w osobie reżysera? A kto jest owym winnym, pod tego adresem wysyłamy nasze zdziwienie i ubolewanie, że tak nieopatrznie układa ten repertuarz, dyskredytując przez to towarzystwo i przedsiębiorczą spółkę. Dopokąd jakieś siły zdolne i posiadające technikę śpiewacką nie wzmocnią personalu nie jest rzeczą godną lwowskiej sceny, ani też nie może być dźwignią jej interesów narażać siły operetkowe na tak niefortunne próby, jak przedstawienie oper „Carmeny" albo „Traviaty". Publiczność na razie zadowolniłaby się zresztą nawet samemi operetkami, gdyby tylko nieco staranniej wykonywać je chciano. Repertuarz ma przecież w zasobie „kasę robiącego" „Gasparone" i „Noc w Wenecyi" a w perspektywie występy p. Zimajer. Wszak to dość by wespół z wznowionemi wypełnić repertuarz, nie kompromitując nowej firmy lwowskiej sceny i nie narażając zdolnych w zakresie swoim artystów na niemiłą krytykę i politowanie. *Cui bono*?

I nietylko wykonanie, o którem niżej, ale wystawa wysoce niestaranna, nie podnoszą korzystnego wrażenia i świadczą o lekceważeniu publiczności. Przystawki boczne krzywo poustawiane, charakteryzacya i ukostymowanie statystów nieodpowiednie (niektórzy z nich grzeszyli wprost brakiem czystości), a w salonie Violetty nie było nawet kieliszków odpowiednich. Kostyumy Alfreda i jego ojca były niezręczne, a Alfred i jego przyjaciele przyszli na ów wieczór... bez rękawiczek.

Wrodzoną muzykalność p. Skalskiej cenimy bardzo, technika jej jednak nie jest wystarczająca, sposób używania głosu ostry, zatem nie zawsze odpowiada liryzmowi partyi, a liryzmu tego wymaga Violetta. Po co więc dyrekcya czy też reżyserya tak cenioną i lubianą w Krakowie artystkę nakłania do śpiewania tak nieodpowiednich dla niej partyj, pojąć nie możemy. P. Floryański, jak to już niejednokrotnie podnosiliśmy, jest materyałem na tenora bohaterskiego niezrównanym; to też i wczoraj mu na sile i dźwięku głosu nie zbywało, ale w dokładności wykonania partyi były usterki. Słyszeliśmy ustępy zaledwie punktowane, w innych znów głos spadał często o pół tonu niżej, niż wskazuje partytura. Do najbardziej inkryminowanych ustępów należał śpiew za sceną (akt I) i duet w akcie III.— P. F. musi się jeszcze i powinien dużo uczyć. P. Łomiński śpiewał ojca i wielka jest szkoda, że go nie wyręczył choć p. Koncewicz, jako śpiewak bardziej rutynowany.

Niepowodzenia te nie zachwiały jedynie stoicko pewnej batuty p. Jareckiego i sola skrzypcowego w akcie IV, które odegrał p. Drukman.

O. O.

Otrzymujemy następujące pismo:

List otwarty do członków komitetów zabaw, które w kąpielach i u wód powstawać zwykły.

Szanowni Panowie! Szlachetne usiłowania wasze, by rozpędzić nudy i apatyę tak szkodliwe celom kuracyjnym nie zawsze uwieńczone są skutkiem i dlatego chcę zwrócić uwagę na niektóre zaniedbane u nas środki.

Moda francuska, która dzięki p. Legouvé jednemu z 40 nieśmiertelnych, tak znakomitego doczekała się rozgłosu, nie bardzo się u nas przyjęła. P. Legouvé podniósł deklamacyą do rzędu sztuk pięknych, (p. Lam zapewnie protestować będzie), gdyż przejęcie się wielkim poetą i oddanie jego utworu z uczuciem, siłą i zapałem równie robi wrażenie co odtworzeniu utworów muzycznych. Najlepszym tego dowodem są sławni deklamatorowie, którzy objeżdżają Europę, a publiczność im płaci jak za koncerta.

Pieśń jest dla myśli winem, jak mówi Mickiewicz, otóż tego wina nie zabronią lekarze pacyentom swoim, podobnie jak nie zabraniają teatru i muzyki, byleby pieśń, podobnie jak teatr, nie była zbyt tragiczną i rozstrajającą nerwy.

Czyby więc nie dało się zaprowadzić deklamacyi, szczególniej w dnie słotne, w których nudy dochodzą do antihigienicznego zenitu. W braku deklamatorów sławnych możnaby się kontentować dyletantami, którzy przez publiczne wystąpienia wyrobić się mogą. Deklamacye przegrodziłby można utworami muzycznemi, a zakończyć grami towarzyskiemi; mamy także wiele komedyj, w których występują dwie tylko osoby i przy stosownem urządzeniu dekoracyi, obydwie czytać mogą, a jeżeli dobrze czytają, wyda się jakby mówiły z pamięci. Do takich teatrów amatorskich nie potrzeba wiele czasu, ani kostyumów.

Deklamacye czytane połączone być mogły ze swobodną pogadanką o autorach i utworach deklamowanych, gdyby deklamator był w stanie to uczynić.

Przed dwoma laty będąc w kąpielach morskich w Langrune w Normandyi, uderzony zostałem afiszem jakiegoś profesora historyi, który zapraszał na odczyt mnemoniki historycznej. Sala była przepełniona młodzieżą obojga płci i starszymi, którzy młodzieży towarzyszyli. Po przemowie ożywionej wielu dowcipami niezbędnemi we Francyi, obudziwszy wiele śmiechu i oklasków, mniemany profesor okazał kosz z karteczkami, z których wszyscy brali dowoli; na karteczkach były fakta historyczne z właściwemi datami, poczem publiczności odczytywała fakta bez dat, a historyk z pamięci recytował datę, dodając przytem niektóre objaśnienia nie bez humoru. Śmiechu było ciągle pod dostatkiem, a na końcu dopiero profesor otrzymał swoją zapłatę (wejście do sali było bezpłatne). Okazał kilka przedmiotów błyszczących pozornej wartości, które puszczał na loteryę, przyczem nie obeszło się znowu bez dowcipnego wyzyskiwania młodej publiczności. Wszyscy byli ubawieni, zadowoleni i przypomnieli sobie historyę.

Słyszałem narzekania na dziczenie naszych dzieci u wód, czyby więc i dla nich nie można urządzić odczytów z literatury dziecięcej, połączonych z zabawami. Nie wątpię, że w Iwoniczu Wł. Bełza weźmie inicyatywę i zasłużony wydawca *Przyjaciela dzieci* znajdzie sposoby, aby dzieci pożytecznie zabawić i nauczyć drugich, jak to czynić mają. Z uszanowaniem *Dr. Jan Leszczyc.*

P. S. Dowiaduję się, że jeden z prelegentów, który poświęcił się studyowaniu Mickiewicza, zamyśla w Krynicy i Szczawnicy urządzić kilka odczytów bądź bezpłatnych, bądź na cele dobroczynne. Cele dobroczynne o wiele więcejby zyskały, gdyby ceny wejścia były jak najniższe, a sala jak największa. Sale teatralne w godzinach po południowych lub w dniach wolnych od przedstawień byłyby najstosowniejsze. We Francyi odczyty odbywają się w cyrkach lub największych salach.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Kompozytorki mnożą się w ostatnich czasach we Włoszech. P. Augusta Holm s, mieszkanka Medyolanu, napisała dramat muzyczny p. t. „Ern", zaś hrabina Ida Correr w Padwie, skomponowała trzyaktową operę p. t. „Il Gondoliere", która wkrótce ma być wystawiona w Turynie.

Nowe książki. (Historya):

— Baudouin de Courtenay Jan: Z powodu jubileuszu prof. Duchińskiego. Kraków, 1886.

— Biernacki Cezary: Regestr wozów skarbnych od miast koronnych na wyprawę wojenną r. 1521 dostarczonych. Kraków, 1886.

— Caro Jac. dr.: Geschichte Polens. Fünfter Theil 1455—1480. Gotha, 1886.

— Cwik Walenty: Nieco o polskiej marynarce i władzy Polaków na brzegach Bałtyku. Czerniowce 1886.

— Dłużniewski Marceli: Prusy w czasie rozbioru Polski i prasa Europy. Wydanie drugie. Kraków, 1886.

— Falkowski Jul.: Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce. Tom czwarty. Poznań, 1886.

— Hoenig Frits. dr.: Geschichte der Festung Weichselmünde bis zur preussichen Besitznahme 1793. (Z archiwum gen. sztabu). Berlin, 1886.

— Kantecki Maks. dr. Schrimm im Mittelalter bis 1500. Schrimin, 1886.

— Limanowski B.: Polska w czasie wielkiej rewolucyi francuskiej (w *Przegl. spół.* Maj). Lwów, 1886.

— Mieroszowski J.: Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej (w *Przewodn. nauk.* Maj). Lwów, 1886.

— Pehmler J.: Die preussische Beamten und Militaer-Herrschaft und der polnische Aufstand im Gr. Hrzh. Posen 1848. Drugie wydanie. Kraków, 1886.

(Etnografia. Geografia).

— Byliński Th.: Cracovie, notes de voyage. Paris, 1886.

— Dybowski Wład. dr.: Zagadki białoruskie z gubernii Mińskiej. Kraków, 1886.

— Ostaszewski-Barański Kaźm.: Z okien wagonu. Wrażenia z podróżu po Skandynawii. Lwów. 1886.

— Rogoziński S. S.: Katalog ogólny trzech wystaw w Muzeum techn.-przem. w Krakowie przedmiotów pochodzących z pierwszej naukowej wyprawy Rogozińskiego do zach. Afryki. Kraków, 1886.

— Tyniecki Wład.: Abbazia, jej stosunki klimatyczne i przyrodnicze. (*Kosmos*, zeszyt VI). Lwów. 1885.

— Udziela Sew.: Materyały etnograficzne z miasta Ropczyc i okolicy. Kraków, 1886.

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna z Bielska do Kalwaryi

Urzędowa część *W. Ztg.* z dnia 1 lipca ogłosiła koncesyę na budowę i ruch kolei lokalnej z Bielska przez Kenty, Andrychów, Wadowice do Kalwaryi.

Według § 2 Towarzystwo akcyjne kolei Północnej, jako koncesyonaryusz, zwolnione jest od wszelkich stempli i należytości — a od podatku zarobkowego, dochodowego i kuponowego przez przeciąg lat 30.

Budowa kolei ma być wykończoną i oddaną do użytku publicznego najpóźniej dnia 30 czerwca 1888 r.

Koncesya trwa do 31 grudnia 1975 r.; jednak rząd zastrzegł sobie wykupić koncesyonowaną linię kiedykolwiekbądź po 1 stycznia 1904 r.

Według warunków koncesyi kolej ta wyjdzie z pewnego dogodnego punktu na linii z Dziedzic do Żywca pod Bielskiem, przejdzie przez Białę, gdzie będzie stacya, Kenty, Andrychów i Wadowice do Kalwaryi, gdzie się połączy z linią kolei skarbowej.

Taryfa za przewóz osób i towarów oraz klasyfikacya towarów zależna od przyzwolenia ministerstwa handlu.

Nowa taryfa telegraficzna. *Win. Ztg.* ogłosiła rozporządzenie ministerstwa handlu o nowej taryfie telegraficznej, ważne od 1 lipca b. r. Wedle tej taryfy, ułożonej na kongresie w Berlinie, a mającej charakter międzynarodowy, do umówionych znaków, będących skróceniem wyrazów, przybywają jeszcze nowe, a mianowicie: ST (zapłacona uwaga służbowa), RPD (zapłacona spieszna odpowiedź), PR (poczta rekomendowana), ER (sztafeta opłacona). Nazwiska stacyi i kraju, dokąd telegram jest przeznaczony, będą odtąd liczone za jeden wyraz bez względu na liczbę głosek, jednak pod warunkiem, jeżeli są tak napisane, jak je podaje wykaz, ułożony przez międzynarodowe biuro telegraficzne. Tak n. p. Frankfurtmain jest jednym wyrazem, a więc prawdopodobnie i Kamionkastrumiłowa, Słobodarungurska i t. p. Telegramy, które mają uwagę „post", będą wysyłane na koszt administracyi telegraficznej jako listy frankowane; a te, które mają znak (PR) albo „poczta rekomend.", będą wysyłane pocztą jako listy polecone; za takie listy należy się dodatkowo 24 cnt.

Jeżeli adresat nie skorzysta z zaliczki, złożonej na odpowiedź, to pieniędzy złożonych się nie zwraca w obrębie ruchu europejskiego; jednak w ruchu pozaeuropejskim może być oddaną zaliczka, jeżeli adresat upomni się o zwrócenie jej nadającemu telegram w ciągu sześciu tygodni za pośrednictwem ministerstwa handlu.

Co do samych opłat za telegramy rozporządzono, że dotychczasowa taksa zasadnicza, wynosząca 12 cnt. i po 1 cencie od wyrazu za telegramy do stacyi w tem samem mieście, a taksa zasadnicza 24 cnt. i po 2 cnt. od wyrazu do stacyj w innych miastach całej monarchii austro-węgierskiej ma i nadal obowiązywać.

W ruchu ze stacyami w Bośni i Hercegowinie, z wszystkiemi zagranicznemi w Europie, oraz w Algeryi, Tunisie, Trypolidzie, na zachodnich wybrzeżach Afryki i w Turcyi azyatyckiej taksa zasadnicza wynosi po 30 c. od telegramu. Za każdy wyraz zaś płaci się odpowiednio do odległości: do Bośni i Hercegowiny po 4 cnt., do Algieru po 16, Belgii 11, Bułgaryi 9, Danii 11, Niemiec 4. Francyi, Korsyki i Monaco 10, Gibraltaru 17, do Grecyi a mianowicie do Korfu przez Tryest 13, przez Bośnię i Turcyę 22; na stały ląd i na wyspę Paros 21, na inne wyspy 22, do Anglii ze Szkocyą i Irlandyą 20, do wysp w kanale la Manche 17, do Helgolandu 13 do Włoch a mianowicie do stacyj pogranicznych 4, do innych 8, do Luksemburga 11, do Malty 19, do Czarnogóry z Dalmacyą 3, z innych krajów koronnych 4, do Holandyi 11, Norwegii 11, Portugalii 17, Rumunii 6, do Rosyi europejskiej i do prowincyi kaukazkiej 14. do Szwecyi 12, do Szwajcaryi 4, Serbii 7, Hiszpanii 14, do wysp Kanaryjskich 89, do Trypolidy 61. do Tunisu 16, do Turcyi europejskiej przez Bośnię 14. do azyatyckiej 20.

Spłaty d. 1 lipca. Ogólna suma należytości płatnych d. 1 lipca przez skarb państwa lub przez towarzystwa akcyjne, bankowe, kolejowe i przemysłowe, notowane na giełdzie wiedeńskiej, wynosi 44,068.000 złr. w papierach, — 26 578.000 złr. w srebrze, — 11,060.000 w złocie, — 40,340.000 franków, — 5,437.000 marek — i 106 000 funtów szterlingów, czyli przeliczywszy walutę na austryacką 108,900.000 złr., z czego 94 mil. na kupony, a 14 9 mil na zwrot kapitałów.

Targ na zboże Kraków, dnia 2 lipca. Dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica czerwona galic. (hekt. 77 kilo)		9·—
„ biała (bez gwarancyi wagi)		8·75
Żyto	6·80	7·—
Jęczmień	6·50	7·—
Owies morawski	7·40	7·60

W Banacie rozpoczęły się żniwa. W Węgrzech obawiają się znacznej zniżki ceny ziemiopłodów.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 2 lipca. (Buletyn meteorolog.) Najmniejsze ciśnienie powietrza między 745 a 750 mm. jest nad morzem Azowskiem, największe zaś ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w Holandyi. — Kierunek wiatru nieoznaczony, niebo przeważnie pogodne, sucho, ocieplenie, wiatr słaby.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 2 lipca. Urzędowe wiadomości kościelne dla obu archidyecezyj, które dotąd wychodziły po polsku, zaczęły od wczoraj wychodzić w dwu językach: niemieckim i polskim. W numerze wczorajszym ogłoszono rozporządzenie arcybiskupa, nakazujące, aby korespondencya urzędowa ordynaryatu arcybiskupiego i konsystorza w obu dyecezyach odbywała się w tym języku, w którym strony interesowane wniosły podanie.

Wiedeń, 2 lipca. Cesarz przyjmował wczoraj w południe ambasadora francuskiego na audyencyi z pożegnaniem i przyjął z rąk jego pismo odwołujące.

Monachium, 2 lipca. Według *Fremdenblattu* gabinet miał się wczoraj podać do dymisyi.

Wuerzburg 2 lipca. Pociąg pospieszny, idący ze Stuttgartu na Wuerzburg do Berlina, zderzył się wczoraj w południe z pociągiem osobowym, idącym od Schweinfurtu, a wysłanym z Rottendorf po torze fałszywym. Pięć wagonów pociągu osobowego zgruchotanych. Maszyniści obu pociągów zabici; oprócz tego, ile dotąd sprawdzono, siedm osób. Wiele rannych. Z podróżnych w pociągu pospiesznym nikt nie jest niebezpiecznie ranny.

Paryż, 2 lipca. W Izbie poselskiej poseł Brice wystąpił ostro przeciw ministrowi wojny z powodu zakupienia dla armii owsa zagranicznego. Na to odparł minister wojny, że owies francuski nie daje się długo przechowywać, a nawet nie ma go podostatkiem. Izba musiałaby przyzwolić na kredyt dodatkowy, gdyby się wstrzymano od zakupywania owsa zagranicznego. Po tej dyskusyi przyjęła Izba 273 głosami przeciw 262 zaproponowany porządek dzienny, wyrażający przekonanie, że rząd postara się o to, aby większą część owsa, potrzebnego dla armii, skupywano od rolników francuskich.

Paryż, 2 lipca. Według *Journal des Debats* minister wojny dał także generałowi Courcy napomnienie za ogłoszenie listu w dziennikach bez upoważnienia.

Paryż, 2 lipca. Rada ministrów oświadczyła jednomyślnie, iż nie przyjmuje dymisyi generała Saussiera, a minister wojny upraszał go listownie o to, aby cofnął swoje podania o dymisyę.

Petersburg, 2 lipca. Do *Pol. Corr.* donoszą stąd, że zastępca ambasadora francuskiego i drugi sekretarz ambasady francuskiej wysłali do Freycineta podania o zwolnienie od służby.

Londyn. 2 lipca. Wybory rozpoczęły się wczoraj. Dotąd 33 wyborów dokonano, między tymi ośmiu ze stronnictwa ministeryalnego, a 2 parnellitów.

W Colchester ulegli zwolennicy Gladstone'a w walce z konserwatystami.

Rzym, 2 lipca. Wszelkie przysyłki, pochodzące z Austro-Węgier, podlegają w portach wysp morza Jońskiego i Śródziemnego — kwarantannie przez siedm dni.

W przedostatniej dobie w dziewięciu miejscach we Włoszech zachorowało na cholerę 218 osób, a zmarło 64; — z tego w Francavilla zachorowało 53, zmarło 17, w Latiano zachorowało 100, zmarło 21.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 lipca 1886	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	—·—
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	—·—
„ srebrna	—·—	— —
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	105·80	105·70
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	876·—
Akcye kredytowe austryackie	278·—	277·80
„ „ węgierskie	284·95	284·25
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	114·70
Akcye Karola Ludwika	187·50	187·50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·50
Anglo-bank	114·75	115·20
Union	71·25	70·50
Bankverein	— —	104·60
Staatsbahn	228·10	230·25
Elbethalb.	162·75	163·—
Tramway	201·80	201·50
Länderbank	223·—	223·—
Alpine	28·25	28·—
Marka	—·—	61·95
Rubel	—·—	122·90
Dukat	— —	5·97
Berlin d. 28 czerwca 1886		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	450·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Jana Hoffa oryginalne fabrykaty z ekstraktu słodowego, utrzymujące zdrowie, leczące i odżywiające — w formie słodowego piwa, czekolady, ekstraktu, cukierków — **leczą, odżywiają, smakują dobrze i przysparzają krwi.** Siła lecznicza, stwierdzona doświadczeniem czterdziestoletniem, w groźnych osłabieniach, cierpieniach wątroby, żołądka, płuc i piersi, w wycieńczeniu, braku apetytu i w bezsenności, w rozdrażnieniach nerwowych, w chwilach ozdrowienia po ciężkich chorobach. Najlepsze środki łagodzące i konserwujące, 64 wysokich cesarskich, królewskich i książęcych nominacyj i odznaczeń. Przeszło milion wypadków ozdrowienia rozszerzonych po całym świecie. 27.000 miejsc zbytu. Należy uważać na oryginalną markę ochronną i strzedz się podrobień przez naśladowanie. 979 5

Kraków, dnia 2/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 25	123 —
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61 60	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	94 75	95 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 75
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99 60	100 60
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 —
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	92 75	93 75
5% „ „	101 25	101 75
6% „ „ Banku hip	102 75	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 60	100 20
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	100 75
4% „ likwid. „ „ 100	92 —	93 50

Lwów, dnia 1/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za zł. 200	285 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 10	101 45
4% „ „ „ „ „ „ 100	95 10	95 50
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 85	96 85
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 70	100 10
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 40
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 75	95 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 75	100 50

Warszawa, dnia 1/7.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	92 60
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	97 65
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	97 40

Wiedeń, dnia 1/7.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 25	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	86 60	86 20
4% „ „ złota . . . „ „ 100	117 35	117 50
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 —	102 15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	189 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	189 80	140 30
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	— —	167 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	106 05	106 20
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94 90	95 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 50	121 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 25	121 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 —	121 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 90	125 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 10	105 60
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 10	105 60
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 40	105 80
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 10	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 25	117 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ 1	107 50	108 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 50	32 10
0% Losy Tureckie pr. 400 „ „ 1	18 10	18 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 75	103 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 —	102 25
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99 75	100 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	99 —	99 70
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 90	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 —	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 25	100 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 10	101 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 —	95 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 30	101 50
4½% „ „ „ „ 100	101 50	102 30
4% „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią . „ 100	103 40	103 80

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 25	102 75
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	117 60	117 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 25	101 75
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 30	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 60	83 85
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 10	93 40
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	25 —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 60	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 50	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. za złr. 100	102 20	102 60
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	101 25	101 75
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 25	72 75

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	177 —	177 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 50	45 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 50
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 85	14 15
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 15	9 45
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	18 50	19 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	27 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	— —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	114 80	115 20
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	104 60	104 75
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 50	278 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	285 25	285 50
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	222 80	223 20
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	869 —	871 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	71 50	72 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	287 —	290 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	192 —	192 40
152,50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2297 —	2302 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	217 25	217 75
18·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	186 75	187 25
12·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	227 —	227 60
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	241 25	241 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	151 —	151 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	193 —	193 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	189 25	189 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	228 15	228 65
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	114 50	114 75
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	409 —	411 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 92	5 94
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki . . . . . „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 29	10 31
	Funty sterling . . . . . . „ „	12 57	12 62
	Banknoty włoskie . . . . . „ „	46 90	46 95
	Ruble papierowe . . . . . za 100 sztuk	122 25	122 75

Kasyno powszechne
w Krakowie

poszukuje od 1 lipca 1887 roku **pomieszkania**, składającego się z kilku większych pokoi i z sali o powierzchni 300 m., mogącej się i później dobudować. Bliższych wiadomości udziela gospodarz kasyna w dotychczasowych lokalnościach tegoż, w Hotelu Europejskim między 8 a 9 wieczorem.

1014 1 3 **Wydział Kasyna.**

Osoba fachowa

pragnie osiąść w Krakowie i życzy sobie nabyć pensyonat żeński lub przystąpić do spółki pod korzystnemi warunkami dla stron obudwóch. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod lit. **J. W.** 1012 1 2

Wielmożny L. CZYŃSKI, Jarosław.

Z przyjemnością oświadczam, że od Pana sprowadzany „Piernik higieniczny" używałem u chorych na katar żołądkowy i kiszkowy ze znakomitym rezultatem.

Węgry. Mezo Csath 18 czerwca 1886.

Dr. A. Palmrich.

Piernik higieniczny

jest do nabycia we własnych składach: Kraków, Sukiennice Nr. 23; Lwów, ul. Halicka Nr. 8; Przemyśl, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich aptekach i handlach korzennych. Cena sztuki 20 ct. 964

Krowiankę

prawdziwą rozsyła przez c. k. Namiestnictwo koncesyonowany **Zakład krowiankowy w Lisku**, po cenie **60** ct. za fiołkę, wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci. W większej ilości taniej. Skład krowianki w aptece Wgo Mańkowskiego w Przemyślu. 817 7 20

PARYZKA PRALNIA bielizny
w Krakowie przy ulicy Brackiej Nr 7.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że przyjmuję **do prania bez żadnych szkodliwych dodatków** wszelkiego rodzaju bieliznę, jak: koszule, kołnierzyki, mankiety z połyskiem, oraz suknie, firanki, koronki odstawiając wszystko zupełnie jak nowe, po cenach bardzo przystępnych

628 10 24 Z uszanowaniem

Marya Wojciechowska.

Zamówienia wykonywam na żądanie w 12 godz.

NIE CHWALĄCY SIĘ!

Od lat 30 wyrabia

pierniki lecznicze
(higieniczne)

za pół kilo **60** ct., 1 sztuka **12** ct., a dla dzieci 1 sztuka **6** ct.

FABRYKA KRAKOWSKICH

pierników salonowych

Kaspra Molęckiego

w Krakowie, przy ul. Brackiej pod l 5.

860 5 6

OGRÓD
w Hotelu Londyńskim
na Stradomiu

od maja został nowo urządzonym. Kuchnia własna, zaopatrzona dobremi i smacznemi potrawami, jakoteż przekąski zimne. **Piwo** i **wino** w różnych gatunkach, mleko prosto od krowy. Ceny nader umiarkowane. Usługa szybka i rzetelna.

Polecając swój zakład położony w śródmieściu, kreślę się z szacunkiem

877 4 6 ***J. Brandt.***

K. Zieliński
optyk

Kraków, linia A-B, 39

(obok handlu Wgo J. F. Fischera)

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój świeżo otwarty skład towarów

optycznych i mechanicznych,

jako to: okulary, ćwikiery w różnych gatunkach, lornetki teatralne i polowe z najlepszemi szkłami achromatycznemi, z pierwszorzędnych fabryk francuzkich, barometry anerojdy, termometry lekarskie, pokojowe, kąpielowe, aparaty elektryczne lekarskie, klizopompy, irygatory, hegary metalowe i szklanne, rozpylacze do perfum,

dzwonki elektryczne,

baterye, tastry, modele maszyn parowych, latarnie magiczne.

Części składowe maszyn do szyeia.

Przyjmuje zamówienia na zakładanie dzwonków elektrycznych, telefonów, gromochronów itp. Również wszelkie naprawy w zakres optyczny wchodzące wykonywa w jak najkrótszym czasie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia szybko. 934 5 6

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

46 47 ?

JAN IHNATOWICZ
poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 6 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA płeć popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje. — Flakon 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr. gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!!

otrzymuje się po kilkurazowem natarciu 970 1

KREMEM ROŚLINNYM.

Słoik 80 ct.

GRYSIK toaletowy do mycia rąk

dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK do czyszczenia paznogci,

dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIOWA.

Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY,

zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka 3/4 litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, w BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej, w TARNOWIE w apt. p. Reida (Kijas), w RZESZOWIE w apt. p. Karpińskiego i w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego.

Komu to w oko nie wpadło,

Znak ochronny.

że teraz w czasie niepogody spotyka się tylu ludzi z połyskującem obuwiem. Używają oni wszyscy wyłącznie płynnego, **francuskiego, natychmiast działającego błyszczu czarnego R. Gaertnera**, zapomocą którego natychmiast otrzymuje but bez czyszczenia szczotką zwierciadlany połysk. Środek ten nadaje **miękkość** skórze, czyni ją nieprzemakalną, nie odbarwia i wysusza natychmiast. **Jedyny zbadany i jako skórze nie szkodzący uznany i w armii zaprowadzony preparat.**

Cena flaszki (na długo wystarczającej) 50 ct. Z przesyłką 2 flaszek 1 zł. 80 ct., 6 flaszek 3 zł. bez opłaty. Odsprzedającym znaczny rabat.

Ponieważ jest wiele podrabianych preparatów, dlatego we własnym interesie przy zakupnie żądać należy **Gärtnera natychmiast działającego błyszczu czarnego**, i przekonać się trzeba, by flaszka zaopatrzoną była **w załączony tu znak ochronny.**

Uznania.

„Pański płynny francuski natychmiast działający błyszcz czarny, okazał się rzeczywiście bardzo dobrym. Jestem panu bardzo wdzięcznym i zamawiam sobie nie 2, lecz 12 flaszek, zarazem załączam należytość 4 zł. 80 ct. zapomocą przekazu pocztowego"

Tomasz Kraz, proboszcz w Haidenhofen (w Niższej Styryi).

„Załączając złr.... etc. z największem podziękowaniem za przysłany francuski natychmiast działający błyszcz czarny, który w czasie ćwiczeń wojskowych pod Pilsnem znakomitym się okazał." C. k. oddział pionierów. Karolinenthal. Pod. **Ludwik Reitz**, c. k. kap. pionierów.

„Od 15 miesięcy używam bez przestanku pańskiego natychmiast działającego błyszczu i jestem z niego zupełnie zadowolonym. Bezwątpienia działa on zachowawczo na skórę i przedstawia faktycznie wszystkie chwalone w nim przymioty, tak, że wszystkim moim przyjaciołom jak najlepiej go zaleciłem." **Karol Hörbst**, ekspedytor pocztowy, VII, Schottenfeldgasse 71.

Dostać można u wszystkich kupców, po składach obuwia i skór etc.

Skład główny! **Richard Gaertner, Wien,**

Gisellastrasse Nr. 4, Parterre. 617 4 10

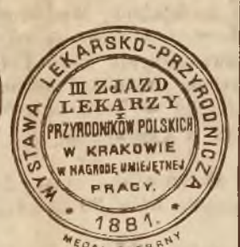

J. Witoszyński

PRACOWNIA NARZĘDZI

chirurgicznych i nożowniczych

w **Krakowie**, *Grodzka l. 13*,

poleca P. T. PP. Lekarzom i Szanownej Publiczności swój Zakład, istniejący od r. 1870.

812 7 10

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż moją **pracownię blacharską i skład**, istniejący w Krakowie od lat 10, przeniosłem z ulicy Szewskiej do domu własnego

Rynek główny l. 24 (*naprzeciw odwachu*).

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o takowe nadal, polecając własnego wyrobu: przyrządy kąpielowe, jako to: Wanny, Sitzbady najnowszej i najwygodniejszej konstrukcyi, Bidety, Parówki, Prysznice; — Filtry, Lodownie; wielki wybór wieńców i Kwiatów metalowych; wszelkie naczynia kuchenne i gospodarskie.

Pokrywa dachy i przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye, wchodzące w zakres mego zawodu, ręcząc za każdą robotę.

Cenniki illustrowane na żądanie rozsyłam darmo.

Z głębokim szacunkiem

553 22 30 **Władysław Kosydarski.**

Wyroby moje nagrodzone były na wystawach.

Dna i Gościec.

Wyleczenie zapomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis.

Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza, w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR**, 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 25 ?

Ważne dla pp. właścicieli maszyn i ekonomów!

Oferujemy franko do każdej stacyi kolejowej w kraju: **podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny**, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i w ogóle do każdego przemysłu, za 100 klg. złr. 18 z beczką.

Hübner i Hanke

376 31 0 we Lwowie.

REKURSA

w **Wiedniu** przeprowadza z najpewniejszym skutkiem

S. J. CHARLES,

Wien, V, Rüdigergasse 11.

955 4 5

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 114 23 43

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych

do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle)

i **auflezunkowych**

(do wymielenia) oddaliśmy Panu

Leopoldowi Epsteinowi

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 59, jako kierownikowi **filii** fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich

„BRACI IZRAEL",

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w kwietniu 1886.

Ganz i Ska.

567 10 12

Utracona i osłabiona

siła męska.

Impotencya.

Pewna pomoc! Za pomocą c. k. uprzyw. natrysku karbonowego każdy wyleczy dokładnie, **bez złych następstw, pewnie** i na zawsze, często w przeciągu dwu dni nawet pozornie nieuleczalną impotencyę każdego wieku, zażywając lekarstwa przyjemnego, a zewnętrznie niczem się nie zdradzając. Świadectwa znakomitych profesorów i oziemników lekarskich, gorące lekarskie zalecenia i **tysiące** podziękowań od radykalnie wyleczonych doradzają bezinteresownie każdemu cierpiącemu sprowadzić sobie bezzwłocznie natrysk karbonowy, dający rękojmię trwałego skutku. Kompletny przyrząd z wskazówkami użycia i opiniami pierwszorzędnych profesorów, kosztuje **złr. 5·80.** Pod dyskrecyą wysyła bez zdradzania treści i wysyłającego **c. k. uprzyw. Carbon-Douche-Depot. Dr. Karol Altmann,** Wien, VII, Mariahilferstrasse 80.

218 18 88

PIWO
w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE Exportowe i Wystałe

PIWO OŁOMUNIECKIE Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI

BOK OKOCIMSK

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Sw. Jana, 5.

44 43

Wioska

w powiecie wielickim, 19 kilometrów od Krakowa, 8 kilometrów od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru 170 morgów zaokrąglonego gruntu w położeniu południowem, gospodarstwo płodozmienne, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela Agencya dla Rolników **S. Mikuckiego** w Krakowie. 635 10 0

TORBY

podróżne, torebki, nesesery, paski ręczne i damskie, oraz wszelkie przybory do podróży w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

944 3 0

Całe pierwsze piętro

dziesięć pokoi z salonami, przedpokój, korytarz, kuchnia, piwnica i strych oddzielny, w potrzebie stajnia i wozownia ze składem są **do wynajęcia** zaraz lub od 1 października r. b. Wiadomość u portiera w podwórzu ulica Krupnicza 8.

Tamże całe drugie piętro

złożone z tyluż pokoi i ubikacyj jest także do najęcia od 1 października r. b. 974 2 3

M. Dziewicki a l'honneur d'informer le public qu'il continue de recevoir un très-petit nombre d'élèves en pension chez lui; mais à partir du 1 Juillet, son adresse sera *Nr. 16, Rue St. Jean*, et non *11. Rue Gertrude*, comme à present. Conversation et leçons anglaises, françaises et allemandes. Conditions fort modérées.

953 6 6

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu

Wody Rösslera

poczuje ból zębów.

Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.

Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 25 50

FILIPA EILE

Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.

Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.

Pisarz notaryalny

nieżonaty, umiejący szybko, pięknie i długo pisać, z rekomendacyami co do wierności, znajdzie umieszczenie w mojem biurze.

Dr. Henryk Meissner,

c. k. notaryusz w Wiśni zu.

987 3 3

Komisya lekcyjna Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiell. zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że jak lat poprzednich, tak i obecnie poleca akademików na nauczycieli domowych i instruktorów, ręcząc za ich sumienną i gorliwą pracę.

Zgłoszenia przyjmuje akademik **J. St. Tobiczyk** codziennie między 11 a 12 godziną w mieszkaniu swem przy ulicy Grodzkiej Nr. 29, III piętro. 980 3 5

PENSYONAT MĘZKI

Ryszarda Wilson

w Krakowie,

ulica Lubicz Nr. 3. opłata roczna **600** złr.

1008 2 3

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 136 3 0

Dr. W. Kretowicz

ordynuje przez cały sezon kąpielowy

w Karlsbadzie,

mieszka: „Stadt Warschau" Kaiserstrasse. 695 5 5

Każdy rozporządzający **5** florenami może utworzyć kapitał

500 florenów.

Żądać objaśniającego cyrkularza bezpłatnie „**Union**" **Maison de Banque Paris 16 rue de Douai.**

1005 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.